Rok XIII. Nr. 10 SOSNOWIEC, wtorek 11 stycznia 1938 roku. C... numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wy..si miesięcznie 2.— ...cji, Ad... Dru...c, Ad... Konto ... P.K.O. Kato...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Pułk. Koc złożył kierownictwo O. Z. N.

Nowym szefem obozu został gen. Skwarczyński



PUŁK. ADAM KOC
Ustępujący szef OZN.

WARSZAWA, 10. 1. W dniu dzisiejszym pułkownik Adam Koc wydał następujący okólnik organizacyjny do Obozu Zjednoczenia Narodowego:

Dnia 21 lutego roku ubiegłego zainicjowałem powołanie do życia Obozu Zjednoczenia Narodowego, na podstawie deklaracji ideowo politycznej formułującej cele i zadania, mogące skupić w ramach zorganizowanego działania wysiłki wszystkich rzetelnych Polaków w służbie szeroko pojętego hasła obrony państwa.

Słowa naczelnego wodza, wypowiedziane dnia 24 maja 1936 r., wskazujące na konieczność zjednoczenia wysiłków narodu w pracy twórczej— wywołały potężne echo, głęboko zapadły w poczucie społeczeństwa, zatargały sumieniem narodowym Polaków.

Wódz naczelny wypowiedział swe doniosłe słowa na walnym zjeździe Zw. Legionistów, nałożył na nich obowiązek inicjatywy, gdy — mówiąc, że hasło obrony państwa jest jakby łańcuchem przytwierdzonym do Polski oświadczył:

„Wy, mając twarde wyrobione dłonie jesteście do tego przygotowani, aby pierwsi chwycić za ten łańcuch, ale obok was **muszą stanąć inni i wy musicie się starać o to, aby stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce, ojczyźnie, czy państwu, jak kto woli".**

W słowach powyższych widziałem dla siebie upoważnienie i jednocześnie nakaz dla siebie, jako komendanta naczelnego Związku Legionistów.

Pracę podjętą prowadziłem aż do dziś dnia wedle mego sumienia i najlepszej woli, mając świadomość wagi tej pracy i mej odpowiedzialności.

Ale to właśnie poczucie odpowiedzialności stało się podstawą mej dzisiejszej decyzji ustąpienia ze stanowiska szefa obozu zjednoczenia narodowego i przekazania kierownictwa jego prac w inne ręce.

Zły stan zdrowia staje się nieprzezwyciężoną przeszkodą fizyczną, która nie pozwala mi włożyć w pracę O. Z. N. tak pełnego wysiłku, jakiego one wymagają. Nie mogę w sumieniu swoim przemóc poczucia — że mój stan zdrowia mógłby zaważyć ujemnie na rozwoju akcji zjednoczenia narodowego.

Wobec tego przekazuję moje funkcje w wypróbowane i pewne ręce generała Stanisława Skwarczyńskiego, dawnego towarzysza broni, wespół z którym niejedną też prowadziliśmy pracę ideową w realizacji woli i wskazań komendanta Józefa Piłsudskiego.

Dziękuję szczerze i serdecznie moim współpracownikom na wszystkich szczeblach organizacyjnych Obozu Zjednoczenia Narodowego. Niech mi wolno będzie szczególnie gorące słowa skierować do tych szeregów społeczeństwa polskiego, które na hasło zjednoczenia narodowego odpowiedziały odzewem nietylko zrozumienia, lecz i pełnej gotowości.

Składając szefostwo O. Z. N. w ręce generała Stanisława Skwarczyńskiego i stojąc niezmiennie przy ideach i celach obozu — chcę powrócić do słów, wypowiedzianych na wstępie deklaracji ideowo - politycznej O. Z. N. z dn. 21 lutego ub. r.

Brzmiały one.

„Zabieramy głos, mając głębokie poczucie prawości naszej inicjatywy i słuszności obranego przez naszą myśl kierunku".

Moje niezłomne przekonanie wyrażone w słowach powyższych pozostaje niezachwiane tak samo, jak całkowita pewność, że idea zjednoczenia narodowego, jako prawda rzetelna musi odnieść wspaniałe zwycięstwo.

(—) Adam Koc.

Po klęsce powstańców

Gen. Queipo de Llano tłómaczy przyczyny

SEWILLA, 10.1. W przemówieniu radiowym, poświęconym upadkowi Teruelu, generał Queipo de Llano oświadczył:

„Obrońcy ulegli, ponieważ nasze oddziały nie mogły przyjść im w czas z pomocą.

Warunki geograficzne były dla nas szczególnie nieprzychylne, chociaż zajęliśmy panujące nad miastem wzgórza. Nieprzekraczalna w tym czasie rzeka oddzielała nas od miasta i wszystkie wysiłki spełzły na niczym.

Mróz i śnieg były naszym największym wrogiem".

SALAMANKA, 10.1. Komunikat oficjalny kwatery głównej: Na froncie pod Teruel nasze oddziały odparły próby ataków nieprzyjaciela i ostrzeliwały miejsca koncentracji jego wojsk.

Nowy szef Obozu

Gen. Skwarczyński jest jednym z młodszych generałów i liczy około 46 lat. Jest on bratem śp. Adama Skwarczyńskiego, urzędnika kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. zmarłego przed paru laty publicysty i ideologa obozu Piłsudskiego.

Generał Stanisław Skwarczyński pracował przed wojną w Związku Walki Czynnej, potem w Strzelcu. W czasie wojny w Legionach, a potem w wojsku niepodległej Polski począł normalną służbę osiągając stopień generała brygady. Politycznie dotychczas nie występował.

WARSZAWA, 10. 1. We wtorek dnia 11 bm. nastąpi przekazanie przez plk. Adama Koca kierownictwa Obozu Zjednoczenia Narodowego w ręce gen. Stanisława Skwarczyńskiego.

Expose min. Józefa Becka

Krytyka Ligi Narodów. Polska polityka zagr. nie ucierpiała na tle wielkich przemian. Kwestia żydowska



MIN. JÓZEF BECK.

WARSZAWA, 10.1. Wczoraj wygłosił min. S. Z. p. Józef Beck w sali Kolumnowej, w której odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu, swe expose.

Na wstępie stwierdził p. minister, że okres obecny jest **czasem zasadniczej przemiany w metodach polityki międzynardowej.**

Już w poprzednich przemówieniach charakteryzował je mówca jako za chwianie się metod regulowania stosunków między państwami tuż po wojnie. Sama myśl była tam sympatyczna, już jednak same formy jej nosiły w sobie **zarodek wielu nieporuzumień i zastrzeżeń.**

W ostatnich czasach proces tych przemian i niepowodzeń z nim związanych przybierał formy drastyczne.

Przegląd spraw polskich nie budzi pesymizmu Dążeniem M. S. Z. było ściśle rzeczowe rozważanie każdego bieżącego problemu. Krytykowano nas nieraz za rzekome zbytnie upodobanie do „bilateralizmu".

Chodziło o to, by możliwie żaden zasadniczy interes polityczny Polski nie został naruszony.

Nasze stosunki sąsiedzkie określają przede wszystkim dwa układy o nieagresji z ZSRR. i Rzeszą, i nie są one uzależnione od żadnej instytucji ani procedury międzynarodowej. Sojusze z Francją i Rumunią pochodzą z r. 1921/22, gdy organizacja Ligi Narodów była jeszcze luźna. Najwięcej pomieszania pojęć wprowadziły układy w Locarno. Aktywność naszych sojuszów, specjalnie w ostatnich 2-ch latach zaznaczona, ma swą wymowę. Tu p. minister wspomniał o wizytach mężów stanu.

Pierwszą część swego przemówienia zakończył p. min. oceną taką, że kryzys form życia międzynarodowego się pogłębił, że możemy śmiało sobie powiedzieć, że polska polityka stosunkowo mniej na tym ucierpiała. — Kryzys łączy się przede wszystkim z Ligą Narodów, z jej trudnościami i niepowodzeniami.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Król Karol o dyktaturze

i o kwestii żydowskiej w Rumunii

LONDYN, 10.1. „Daily Herald" ogłasza dziś wywiad, udzielony przez króla Karola specjalnemu wysłannikowi w Bukareszcie.

Na zapytanie, czy rząd rumuński nie stworzy obecnie „królewskiej dyktatury o formach konstytucyjnych", król odpowiedział:

„Monarcha jest w Rumunii jedynym czynnikiem stałym. Steruje on nawą państwową wśród zmiennych

(Dalszy ciąg na str. 2-giej.)

Król Karol o dyktaturze

fal kierunków politycznych. Słowo „dyktatura" w zastosowaniu do Rumunii może mieć tylko takie znaczenie:

monarcha i rząd jego działają zgodnie

Taka jest zasada nowej konstytucji.

Nie wiem, czy wybory dały — kiedykolwiek dokładny obraz opinii publicznej — mówi król — Zadaniem monarchy jest zdecydować jaki jest duch narodu.

Nie ulega wątpliwości, że obecnie naród rumuński zmierza ku nacjonalizmowi.

Było zatem rzeczą słuszną powołanie rządu stronnictwa, reprezentujące go te dążenia. Wybór mój został podyktowany jedynie potrzebami narodu. Rząd jest autorytatywny i sądzę, że potrzeba, aby był taki.

Naród musi mieć wrażenie, że porządek rządzi państwem".

W sprawie żydowskiej król oświadczył:

„Nie można zaprzeczyć, że w Rumunii istnieje silny prąd antysemicki. Nie jest to zresztą rzecz nowa. Ale w ostatnich czasach Rumunia doznała inwazji Żydów z państw obcych, głównie rosyjskich, którzy przybyli nielegalnie. Liczba ich sięga 250.000. Nie są oni elementem dodatnim.

Żydzi, którzy przybyli do Rumunii przed wojną, nie będą objęci specjalnymi zarządzeniami. Lecz ci, którzy przybyli później, mogą mieć tylko prawa uchodźców. Zastanowimy się, co będziemy musieli zrobić w ich sprawie. Nie chodzi o wypędzenie ich. Lecz stosunek społeczeństwa do nich jest taki, że nie możemy dać im praw publicznych.

Jeżeli poczynimy pewne zarządzenia, które będą się mogły Anglikom wydać nielogiczne i sprzeczne z duchem cywilizacji, to nie trzeba zapominać, że zrobimy to, by uratować Żydów zamieszkałych u nas przed zawarciem pokoju. Jest rzeczą ważną, że

Żydzi, którzy przybyli później, nie mogą powoływać się na przepisy dotyczące mniejszości, które mają zastosowanie jedynie do mieszkańców terytoriów przejętych przez Rumunię na podstawie traktatów pokojowych.

„Banda trupiej głowy"

12-LETNI GANGSTERZY DZIAŁAJĄ W WARSZAWIE.

Niezwykłą sensację wywołało wykrycie szajki młodocianych gangsterów, rekrutujących się z dzieci szkolnych, które teroryzowały swoich kolegów, wyłudzając od nich pieniądze.

Gangsterzy „zorganizowani w „bandę trupiej głowy", wymuszali od swych kolegów bądź to listami z pogróżkami, bądź innymi sposobami większe kwoty, żądając ich wysyłki na poste restante.

Ten stan rzeczy trwał przez dłuższy czas, aż w końcu kilku poważniejszych chłopców doniosło o nieprawdopodobnych tych wypadkach rodzicom, którzy zaalarmowali policję.

Okazało się, że herszt em bandy jest 12-letni uczeń szkoły powszechnej Tadeusz Radniak, pomocnikami zaś 10-letni Zygmunt F., 15-letni Ryszard O. oraz 12-letni Stanisław M.

Za stosunkowo skromną opłatą „klubowey" podejmowali się również porachunków między uczniami.

Expose min. Becka

Jedno bywa w Genewie niebezpieczne, a mianowicie to, gdy grupy państw podsuwają Lidze, a zatem wszystkim jej członkom decyzje, uchwalone poza Ligą i podejmowane ii tylko w ich wąskim interesie. Polska również wysunęła na forum Ligi niektóre sprawy, np.

emigracji i surowców.

Interesuje nas również przyszłość Palestyny.

Sprawa emigracji żydowskiej z Polski przeobraża się obecnie w sprawę europejską.

Gdyby Liga okazała się bezradna w tych dziedzinach, to nie zrezygnujemy z naszych wysiłków załatwienia jej zgodnie z naszymi żywotnymi interesami. Pan min. nie chce wypowiadać proroctw co do losów Ligi Narodów. Jednakże niewątpliwe osłabienie Ligi musi wywołać

poczucie zwiększonej odpowiedzialności indywidualnej poszczególnych rządów

Kto wygrał na loterii?

W poniedziałek w I i II-gim ciągnieniu padły następujące wygrane:

GŁÓWNE WYGRANE.

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 na nr. 104814.

Zł. 30.000 — 136130.

Zł. 15.000 — 82151.

Zł. 10.000 — 41522 63977 102063 137620.

Zł. 5.000 — 25842 127484 147212 169639.

Zł. 2.000 — 2920 10617 14028 46679 50454 57190 136865 138566 144915 193516 193855.

Zł. 1.000 — 6371 30940 33296 34362 41922 46022 52680 53663 96165 96776 100700 107432 110580 128535 132770 139929 139966 147859 160202 166275 169813 176184 182451 194964.

Wygrane po 200 zł.

167 204 37 69 316 562 609 936 82 1131 88 285 429 511 651 733 2004 143 200 318 728 3221 88 304 41 519 34 748 76 4027.

10153 67 243 631 834 986 11029 71 265 479 81 745 896 981 12067 202 78 378 459 510 46 83 697 775 833 95 975 13190.

20058 68 147 328 573 669 744 818 37 69 21083 201 3 42 417 65 577 699 22289 348 420 539 93 717 51 807 23014 344 71

30230 58 535 640 711 46 57 835 98 311111 236 380 930 32188 224 313 417 997 33179 99 317 417 66 703 835.

38169 83 82 408 054 36 654 74 861 26 92 40112 88 266 68 416 99 690 744 39131 58 77 285 95 571 654 726 48 922 945 55 62

50139 77 226 27 61 342 485 651 677 51006 95 161 234 301 44 548 92 96 714 874 999 52047 92 154 221 333 468 88 500 803

600405 53 156 257 82 319 21 24 38 896 61064 83 95 188 225 82 451 35 673 91 62171 265 505 620 706 833 926 63123.

70133 337 448 93 507 666 71 749 895 71128 561 607 59 865 91 850 892 71300 44 416 19 81 90 546 603 47 51 751 74 920. 444 539 605 785 78223 77 341 530 79051

76176 417 576 85 697 979 77291 397 224 66 71 491 540 666 796 906.

99342 417 93 94 583 637 736 66 851 91038 117 487 743 51 843 931 90 92060 84 127 242 50 83 329 443 158 670 702 54 71 807.

100081 88 107 84 250 65 399 601 49 833 43 92 967 7810 1240 346 347 517 723 96 921 68 102001 129 217 20 20 52 61 369 601.

110048 54 643 46 62 67 781 875 111210 322 60 93 495 502 790 814 938 112329

120003 119 36 46 68 81 205 336 12 508 8 5649 72 121031 49 268 87 92 29 31 608 704 82 809 122058 74 245 619 123021.

130041 84 192 276 356 456 715 43 983 131066 72 106 63 253 47 406 32 678 761 804 132032 50 167 301 559 133036 269 350 41

140278 341 70 404 570 665 700 862 141002 58 322 94 453 80 94 539 611 142023 215 321 403 33 549 748 827 74 75 934 143031.

150036 324 634 875 151006 43 269 359 82 491 541 687 763 814 64 936 43 70 152011 27 93 100 16 411 25 633 726 815 49 94

160206 6 530 689 772 95 598 161336 649 69 95 800 957 164216 435 534 6 546 162034 56 155 754 163051 431 508 609 785 859 71 89.

170246 52 476 623 764 84 645 58 962 171069 208 16 625 72 777 17124 85 308 792 997 173050 6 148 221 755 174103 41 510 12 632 61

180235 497 739 41 990 181196 378 400 519 860 182092 503 29 656 874 98 183087 110 204 17 75 96 325 411.

190116 258 301 488 548 72 728 84 927 35 191103 336 94 528 628 39 750 891 922 192164 432 602 25 738 879 92 193200 79 375 881 194120 393 410 97 587 91 618 66 812 88 945.

NA ŚCIEŻKACH ZBRODNI

Powieść sensacyjna

6)

— Przesądzasz rzecz z góry — odezwał się Joinville, zawsze optymista. — Przebranie to przygotowuje nam z pewnością mistrzowskiego figla Cierpliwości tylko.

Jednym ruchem silnej ręki parobek uwolnił się od worka i postawił go na podłodze przed sobą, na środku pracowni i zaczął rozwiązywać sznur, którym był związany u góry.

— A co? — wykrzyknął Joinville — czy nie mówiłem! Tu zobaczysz, że coś się ukaże z tej mąki w worku.

— Jeżeli wyjdzie kobieta w stroju Ewy, będę uważał farsę za niecenzuralną — odparł kapitan pokpiwająco.

— Chociaż, o ile sobie przypominam, wykonana już była w gabinecie restauracji Angielskiej; ale tutaj byłoby za ryzykowne. Piękne panie, które się zaawanturowały do Vitraca, zasłoniłyby sobie twarze i już nie kupowałyby od niego obrazów.

— A gdzież są te wielkie damy? Ja dotąd nie widziałem ani jednej.

— Ba! pod maską wszystkie kobiety są do siebie podobne.

Kiedy ci panowie tak ze sobą rozmawiali, młynarczyk objął worek w pół, przewrócił go na podłogę i wysypał z niego parę pudów mąki.

Kurzawa biała wzbiła się z tej kupy i tak zapełniła powietrze, że najbliżsi widzowie zostali literalnie umączeni i na oczy nie mogli patrzyć.

— A to błazeństwo dopiero! — zawołał kapitan, otrząsając ubranie. — Ja tu tego hultaja nauczę.

— Koncept jest bardzo głupi, to fakt — szepnął Joinville — ale mnie się wydaje, że to jeszcze nie wszystko... słyszałem, jak wypadło jakieś ciężkie ciało.

— I wyobrażasz sobie, że to niespodzianka! Ty wierzysz jeszcze w niespodziankę? No, to tylko ty taki jesteś, bo koło się rozerwało i wariaci, którzy tańczyli, wściekają się na tego gałgana.

— Nie, mój drogi, oni się rzucili, ażeby się przyjrzeć, co za przedmiot potoczył się na podłogę. I my chodźmy za ich przykładem.

Cavaroc poskoczył naprzód, nie tyle po to, ażeby widzieć przedmiot, jak mówił Joinville, ale żeby prędzej dostać w swe ręce sprawcę tak niesmacznego figla.

Nie mógł mu darować tej facecji i chciał mu za nią dobrze zapłacić.

Za późno jednak przybył; zamiast bić, sam został zbity, a przynajmniej odepchnięty tak gwałtownie, że potknął się i o mało co nie upadł.

Znowu go ten człowiek z workiem potrącił, tym razem z przodu — i hultaj znikł na schodach, zanim kapitan zdołał stanąć na pewnych nogach.

Pustelnik już się oddalił.

Nikt nie myślał o ściganiu gburowatego młynarczyka.

Pomiędzy jego zjawieniem się niespodziewanym i odwrotem pośpiesznym, mniej upłynęło czasu, niż potrzeba na opisanie tej sceny.

Farsa, jaką wymyślił, polegała bez wątpienia wyłącznie na przerwaniu balu i zamieszaniu; obaj przyjaciele mieli ją za wysoce niedorzeczną.

Ochłonąwszy ze zdziwienia, a przynajmniej pozbywszy się mąki, która ich zaślepiała, inni goście zebrali się dokoła próżnego worka i przedmiotu, który z niego wypadł.

Przedmiot ten przypominał głowę z kartonu, która służy modniarkom do przymierzania kapeluszy a raczej do owych popiersi woskowych, które fryzjerzy stawiają w oknach wystawowych, bo widać było włosy — prawdziwy las włosów jasnych, rozpuszczonych, w nieładzie, które zasłaniały część twarzy tej osobliwej lalce.

Leżała ona na podłodze profilem, jakby przyklejona i pokryta warstwą białego kurzu.

Najśmielsi nachylali się, ażeby przyjrzeć się z bliska; żaden nie śmiał się dotknąć i, prostując się, zawsze się cofali, tak było to podobne do głowy ludzkiej.

Ci, którzy stali w pewnej odległości, śmieli się, bo wierzyli jeszcze w żart; lecz inni wypytywali się z niecierpliwością, jak się skończy to szczególne zdarzenie.

Niektóre kobiety brały tę rzecz na serio i bliskie były omdlenia.

Joinville, zawsze sceptyczny, wzruszał ramionami, a Cavaroc, coraz bardziej rozwścieczony, klął jak tylko mógł na głupie błazeństwa maskaradowiczów.

A jednak dopiero jeden z maskaradowiczów podjął się rozproszyć wątpliwości obecnych, zalęknionych tym widokiem i nie wiedzących, czy ta scena jest prologiem komedii, czy też epilogiem tragedii... Maskaradowiczem tym był uczeń, rokujący dogonić mistrza, Jan Dangalas, przezwany Skarbonką, uczeń ulubiony Vitraca.

Z głębi pracowni przybiegł, gdzie pokrzepił siły w bufecie kilkoma szklaneczkami ponczu i stanął pośrodku gromadki, którą dokoła głowy tworzyli przestraszeni ale ciekawi goście.

d. c. n.

NA FRONCIE POLITYCZNYM

ROBOTNICZY OZN. ROBI WYRWY W Z. Z. Z.

Agencja „Kabel‘ informuje. Sekcja robotnicza OZN. prowadzi w terenie ostrą walkę z ZZZ. W kilku miejscowościach agitacja ozonowych ZPZZ. doprowadza do zerwania niektórych organizacyj robotniczych z ZZZ. Ostatnio doszło do konfliktu w Lidzie, gdzie na walnym zebraniu Związku Metalowego ZZZ. uchwalono następującą rezolucję:

„Związki: Metalowy, Budowlany, Spożywczy uchwalają zerwać z Centralą ZZZ. gdyż członkowie mają już dość niesumiennej pracy sekretarzy i niektórych delegatów Centrali ZZZ. Robotnicy chcą współpracować z władzami państwowymi gdyż stała walka i opozycja przynoszą tylko szkodę robotnikom.

Należy zorganizować lokalne związki zawodowe niezależne od ZZZ. i wyprowadzić się z lokalu Robotniczego Inst. Ośw. i Kultury im. St. Żeromskiego".

MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

Ze Lwowa donosi ag. „Kabel": Staraniem Sekretariatu Porcz. Polskich Org. Społ. i Tow. Szkoły Ludowej wyruszyły z początkiem stycznia br. trzy zespoły młodzieży akademickiej na objazd po Małopolsce Wschodniej. Zespoły te prowadzone są przez działaczki Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Program obejmuje: pogadanki, pokazy polskich tańców ludowych inscenizacyj oraz pieśni ludowe i żołnierskie.

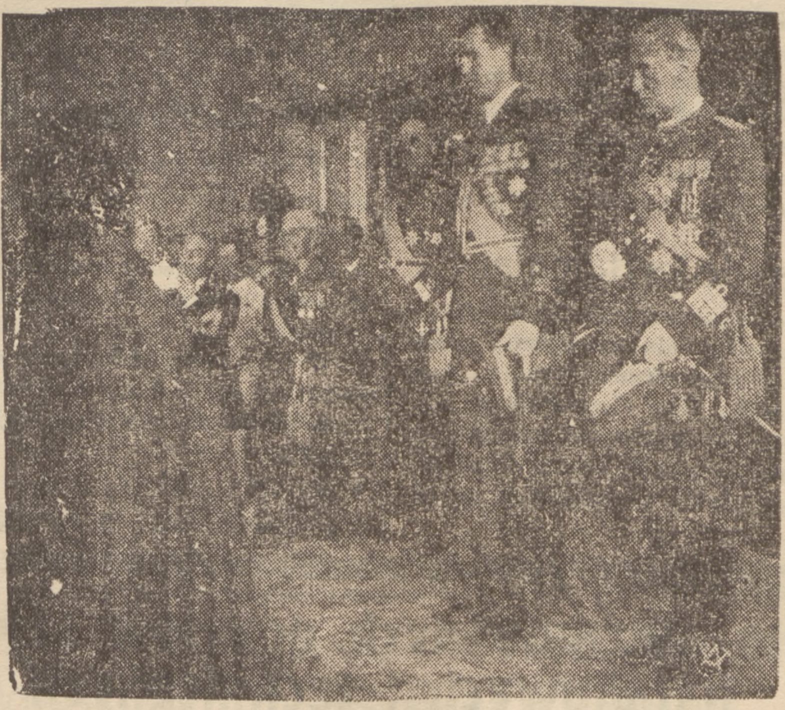
Podkreślić należy godny uznania fakt ze w zespołach tych bierze udział młodzież akademicka bez względu na różnice zapatrywań politycznych do członków Młodz. Demokratycznej włącznie.

JAK SIĘ PRZYGOTOWUJE KONGRES ŻYDOSTWA POLSKIEGO.

Akcja Centralnego Komitetu Organizacyjnego Kongresu Żydostwa Polskiego, który miał się odbyć w dniu 20 lutego br.. a obecnie został przesunięty na dzień 10 marca br., rozwija się w szybkim i energicznym tempie. W szeregu miejscowości odbyły się już zebrania, jak np. w Kaliszu Radomiu, Poznaniu, Łodzi itd. z udziałem przedstawicieli Centralnego Komitetu z Warszawy. Na dzień 9 bm. zostały wyznaczone konferencje rejonowe w województwach białostockim i wołyńskim, w których wezmą udział przedstawiciele partyj politycznych .organizacyj społecznych oraz gmin żydowskich. Do wszystkich lokalnych komitetów został rozesłany przez Centralny Komitet kwestionariusz, celem którego jest ustalenie rezultatów akcji w sprzedaży kart wyborczych.

GEN. HALLER PRACUJE AKTYWNIE W STRONNICTWIE PRACY.

W Krakowie bawił w dniach 6 i 7 bm. gen. Haller, który odbył szereg konferencyj z prezydium zarządu wojewódzkiego Stron. Pracy, z kierownikami prac organizacyjnych kół krakowskich oraz sekretariatu krakowskiego SP. i z szeregiem osób zaawansowanych w życiu politycznym Krakowa.



POWITANIE NOWEGO WICEKRÓLA ABISYNII.

Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające moment powitania przybyłego do Addis Abeby nowego wicekróla Abisynii księcia Aosty przez zwierzchnika kościoła koptyjskiego w Abisynii Abunę Abrahama. Obok ks. Aosty stoi dotychczasowy wicekról marsz. Graziani.

Przed sensacyjną rozprawą
PRZECIW MICHALSKIEMU I IDZIKOWSKIEMU.

Ustalona już została lista, świadków którzy powołani będą w procesie b. wicedyrektora departamentu podatkowego, Pawła Michalskiego i b. posła prezesa związków rzemieślniczych. Idzikowskiego

Ogółem na rozprawę wezwanych będzie 145 świadków. wśród których znajduje się szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego i gospodarczego. M. inn. na wniosek oskarżenia powołano w charakterze świadków, b. min. Zawadzkiego, b. wiceministra Świtalskiego i wiceministra Starzyńskiego.

——:0:——

Zmian w rządzie
NIE BĘDZIE.

Plotka kawiarniana, która dziś jest częstokroć miarodajniejsza od „miarodajnej" informacji, krąży obecnie stale dokoła sprawy zmiany obecnego rządu. Wymienia się przy tym szereg wersji. z nazwisk kandydatur na szefa i członków przyszłego gabinetu.

W tych najrozmaitszych wersjach kryje się niewątpliwie ździebło prawdy! Faktem jest, że sprawa ta była poruszona w rozmowach czynników decydujących przed świętami, nie należy jednak spodziewać się zmiany gabinetu przed ukończeniem prac budżetowych. Nazwiska woj. Grażyńskiego, gen. Sosnkowskiego, których wymieniano jako kondydatów na premiera, są oczywiście najzupełniej dowolne, gdyż nie wiadomo jaka sytuacja polityczna będzie w końcu marca lub na początku kwietnia kiedy sprawa zmiany rządu będzie aktualna.

Obecnie spodziewać się można co najwyżej takich zmian jak nominacja podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych oraz zmiana na stanowisku wiceministra Spraw Wewnętrznych, gdyż p. Paciorkowski prawdopodobnie przejdzie całkowicie do prac w OZN.

„Człowiek tajemnic"
Zza kulis polityki brytyjskiej
Kim jest sir Robert Vansittart.

Gdy przed kilku dniami w prasie ukazała się wiadomość, ze stały podsekretarz stanu w angielskim ministerstwie spraw zagranicznych. Sir Robert Vansittart, mianowany został doradcą ministra spraw zagranicznych we wszystkich ważniejszych sprawach międzynarodowych, wtajemniczeni uśmiechali się ironicznie i zagadkowo. Wiadomą było bowiem rzeczą, że

Vansittart odgrywa co raz poważniejszą rolę w dziedzinie zagranicznej polityki angielskiej,

a koledzy ze względu na jego tajemniczość i anonimowość nazywali go dowcipnie „Człowiekiem Pssst-Pssssst!"

Sir Robert Vansittart, autor sztuk dramatycznych, poeta liryczny, powieściopisarz i dyplomata, jest nie tylko stałym podsekretarzem w Foreign Office, zajmującym swe stanowisko bez przerwy, mimo iż zmieniają się jego szefowie, lecz odgrywa on jeszcze inną, nie mniej ważną rolę, jako szef brytyjskiego wywiadu.

Trudno sobie wyobrazić, aby **najczystszej wody liryk mógł mieć coś wspólnego z włamaniami i rozprutymi kasami, z fałszowanymi dokumentami i ukrytymi w ścianach mikrofonami z przekupstwami, nocnymi zamachami i tego rodzaju innymi rekwizytami, stanowiącymi dekorację amerykańskich powieści sensacyjnych.**

Różnica polega tylko na tym, że w sensacyjnej powieści w końcu wszystko wychodzi na jaw i nie ma żadnych niedomówień natomiast w życiu wszystko pozostaje tajemnicą. Oto pewnego dnia w prasie ukazuje się wiadomość, że nad granicą niemiecką postrzelony został jakiś „awanturnik" który przemycał walutę lub tytoń. Innym razem ktoś włamuje się do obcego poselstwa w wielkim mieście i kradnie szyfr. Jakiś oficer w Stanach Zjednoczonych skazany został na 15 lat więzienia za zdradzenie tajemnic morskich... komu? Krótkie, pięciowierszowe wiadomości w prasie i na tym kończy się ta sensacja, o której można byłoby wypisać na tomy.Ale tak być musi, bo gdyby każdy tego rodzaju wypadek został należycie i szczegółowo wyświetlony,

cała dyplomacja międzynarodowa rozpadłaby się w gruzy w ciągu jednej doby.

Bo kto wie, czy z owym awanturnikiem, przemytnikiem, czy też oficerem nie utrzymywał ścisłego kontaktu jakiś dyplomata, który jutro zasiądzie przy stole obok tego, którego chciał nabrać?..

Vansittart jest jedynym człowiekiem, który zna osobiście wszystkich czołowych kierowników brytyjskiego Secret Service. Nawet premier nie posiada tego przywileju. Parlament zatwierdza z góry wszystkie wydatki, związane z urzędem Sir Roberta, ale nigdy nie wie, jak te sumy zostały zużytkowane. W końcu roku minister skarbu składa co do tych sum raport, mający sakramentalną formę:

— **Zaświadczam niniejszym, że wszystkie wyżej wymienione sumy zostały wydane zgodnie z rachunkami, poświadczonymi przez odpowiedzialnych ministrów.**

I nic więcej... Ale cóż za sensacyjne przygody kryją się za tą sakramentalną formułą!

Sir Robert Vansittar kształcił się w Eton, po czym rozpoczął karierę dyplomatyczną jako attache przy poselstwie paryskim. Po tym przyszły dwa lata pracy w Persji, trzy w Egipcie i krótki okres praktyki w ministerstwie spraw zagranicznych.

Podczas wojny światowej Sir Robert Vansittart delegowany został do Stockholmu, a po zawieszeniu broni — na konferencję pokojową do Versalu.

Po zawarciu pokoju, angielski minister spraw zagranicznych Lord Curzon, powołał go do Londynu na stanowisko swego głównego doradcy.

Sir Vansittart liczył wówczas 40 lat, lecz miał już za sobą blisko dwudziestoletnie doświadczenie dyplomatyczne.

W tym czasie ożenił się z panną Gladis Robinson-Duff, córką amerykańskiego generała.

Wkrótce zwrócił nań uwagę premier Baldwin, który mianował go pierwszym swym sekretarzem. Vansittart spełniał na tym stanowisku dwie role: — stałego szefa polityki zagranicznej Imperium Brytyjskiego oraz pierwszego doradcy premiera. Po odejściu Stanleya Baldwina i dojściu do wadzy Ramsay Mac Donalda nic się nie zmieniło.

Również w dziedzinie literatury

Sir Robert Vansittart znany jest jako „człowiek tajemnic".

W swej najpoczytniejszej powieści p. t. „John Stuart" autor przedstawił życie jednego ze swych przodków Piotra Van Sittarta, urodzonego w 1650 roku w Gdańsku. Vansittart jest również autorem wielu sztuk teatralnych, które wystawiał w Londynie pod różnymi pseudonimami. Jedna z jego sztuk, napisana w języku francuskim, doczekała się w teatrze Moliera w Paryżu setnego przedstawienia. Poza tym Vansittart wydał dotychczas dwa tomiki poezji p. t. „Piosenki i satyry" oraz „Śpiewająca karawana".

Pierwsza żona Sir Roberta Vansittarta zmarła nagle w siedem lat po ślubie.

W trzy lata później Vansittart ożenił się powtórnie z niezwykle urodziwą i bogatą wdową, Lady Colville

Jak przystało na człowieka, ukrywającego się ciągle w cieniu najdonioślejszych wydarzeń politycznych, ślub odbył się w zupełnej tajemnicy. Pewnego pięknego dnia lady Barclay, zatrzymała swe auto przed małym kościółkiem w miasteczku Denham gdzie czekali na nią jej trzej synowie z pierwszego małżeństwa w towarzystwie ich przyszłego ojca. Ślub odbył się wyłącznie w obecności tych trzech świadków...

Łatwo sobie wyobrazić zdumienie i gniew reporterów pism angielskich i amerykańskich, gdy dowiedzieli się o tym już po fakcie.

Przy warsztacie rzemieślniczym

Komunikat Izby Rzemieślniczej w Kielcach

O ulgi w egzam. czeladniczych

Zarząd Izby Rzemieślniczej w Kielcach postanowił wyjednać w Ministerstwie Przemysłu i Handlu ulgę, zmierzającą do tego, aby wszystkie osoby, które odbywały naukę rzemiosła u rzemieślników nieposiadających prawa do kształcenia terminatorów, były dopuszczone do egzaminów czeladniczych jeżeli ukończyły naukę rzemiosła przed dniem 1 lipca 1937 r.

Powyższe stanowisko Zarządu jest uzasadnione wyjątkowymi względami. Na przyszłość Izba będzie surowo przestrzegać zasady nauki tylko u mistrza rzemieślniczego.

Przysposobienie wojskowe

Zarząd Izby Rzemieślniczej w Kielcach, rozumiejąc znaczenie przysposobienia wojskowego młodzieży, a w szczególności młodzieży rzemieślniczej, szczególnie przydatnej Armii ze względu na kwalifikacje zawodowe, zwrócił się z wezwaniem do wszystkich rzemieślników woj. kieleckiego, aby szli na rękę władzom w akcji przysposobienia wojskowego i zwalniali terminatorów na odpowiednie ćwiczenia.

Gdyby istotne warunki pracy warsztatów rzemieślniczych stały na przeszkodzie, Zarząd polecił porozumiewać się z władzami wojskowymi i szkolnymi, celem wybrania dogodniejszego czasu na ćwiczenia.

Nauka rzemiosła

Młodociany będzie tylko wówczas uważany za terminatora (ucznia rzemieślniczego) jeżeli mistrz spisze z nim umowę o naukę i prześle ją do zarejestrowania w Izbie Rzemieślniczej. W przeciwnym razie młodociany będzie uważany za zwykłego robotnika.

Korzyści ze spisania i zarejestrowania umowy są znaczne. Terminator może się ubiegać o odroczenie służby wojskowej i bez żadnych przeszkód przystąpić do egzaminu czeladniczego. Mistrz opłaca znacznie niższą składkę w ubezpieczalni społecznej i nie jest narażony na karę grzywny w wysokości do 1000 zł. lub aresztu do 14 dni. Poza tym terminator przez władze skarbowe nie jest wliczany do ogólnej liczby zatrudnionych pracowników.

Jak należy spisywać i rejestrować umowy o naukę rzemiosła podaje tymczasowa instrukcja ogłoszona w „Biuletynie Informacyjnym Izby Rzemieślniczej w Kielcach" nr. 12 z r. 1937.

Normy dochodowości

Przed świętami Dyrektor Izby Rzemieślniczej w Kielcach P. Mgr. Grzegorz Axentowicz w towarzystwie przedstawicieli rzemiosła piekarskiego odbył konferencję z Dyrektorem Izby Skarbowej w Kielcach P. L. Wojną w sprawie obniżenia norm średniej dochodowości dla warsztatów piekarskich, przedstawiając uzasadnione postulaty tego rzemiosła w sprawach podatkowych.

Komisja Obciążeń

W końcu grudnia odbyło się posiedzenie Komisji Obciążeń Izby Rzemieślniczej w Kielcach, na którym rozpatrzono szereg aktualnych spraw z dziedziny ustawodawstwa podatkowego.

Komisja ustosunkowała się pozytywnie do projektu nowelizacji ustawy o opłatach stemplowych, proponując jedynie obniżenie opłat od podań i odwołań w sprawach podatkowych.

Wniesiono szereg poprawek do projektu nowelizacji ustawy o państwowym podatku przemysłowym od obrotu, zmierzając do obniżenia stawek podatkowych dla warsztatów rzemieślniczych oraz wysuwając szereg innych postulatów.

Komisja przyjęła pozytywnie projekt scalenia podatku przemysłowego od obrotu mąką i wyrobami mącznymi, ustosunkowując się niegatywnie do scalenia podatku od obrotu mięsem i wyrobami mięsnymi.

Pozatym m. inn. zajęto stanowisko w sprawie nowelizacji ustawy o podatku do norm średniej dochodowości, projektów chodowym, reformy metod ustalania ustaw: o kartach rejestracyjnych i ulgach inwestycyjnych na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego i Kresów Wschodnich.

Walne zebrania cechów

Izba Rzemieślnicza w Kielcach stwierdziła, że tylko część cechów woj. kieleckiego odbyła walne zebrania w m-cu listopadzie, tj. terminie wyznaczonym w rozporządzeniu Min. Przemysłu i Handlu o cechach. Wiele cechów odbyło zebrania i odbędzie w m-cu styczniu rb.

Kurs dokształcający

Niedawno zakończył się kurs dokształcający zawodowy dla młodzieży rzemieślniczej w Pilicy zorganizowany staraniem Kieleckiej Izby Rzemieślniczej i Związku Rzemieślników Chrześcijan w Pilicy. Uczestniczyło w nim 21 terminatorów, 32 kandydatów do egzaminu czeladniczego i 1 czeladnik.

Uznanie piekarni za fabrykę

Zasadniczo zawód piekarski wykonywany jest sposobem rzemieślniczym, są jednak piekarne — fabryki. Ostatnio Urząd Wojewódzki Kielecki zgodnie ze stanowiskiem Izby Rzemieślniczej w Kielcach i Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu zaliczył Spółdzielczą Piekarnię „Przyszłość" w Ostrowcu Świętokrzyskim do przemysłu fabrycznego.

Nowe warsztaty

Izba Rzemieślnicza w Kielcach zawiadamia, że w m-cu listopadzie r. ub. otwarto nowych 114 warsztatów rzemieślniczych w tym najwięcej krawieckich (20). W liczbie tej znajduje się 67 warsztatów chrześciańskich i 47 żydowskich. W tym czasie zlikwidowano 27 warsztatów: 16 chrześciańskich i 11 żydowskich.

Nowi mistrzowie i czeladnicy

W m-cu listopadzie r. ub. Izba Rzemieślnicza w Kielcach przyznała tytuł „mistrza" 17 osobom, w tym 5 piekarzom.

W tym czasie 22 kandydatów przesłano do mistrzowskich komisyj egzaminacyjnych.

W m-cu listopadzie r. ub. w Izbie Rzemieślniczej w Kielcach złożyło egzamin czeladniczy 109 osób, najwięcej w krawiectwie (17).

W tym czasie Izba dopuściła do egzaminu czeladniczego 99 kandydatów.

Dla niezamożnych uczniów szkół handlowych i technicznych

Stypendia Izby Przemysłowo-Handlowdj w Sosnowcu

W najbliższym czasie Izba Przemysłowo - Handlowa w Sosnowcu zamierza dokonać rozdziału — na rok szkolny 1937—38 **8-miu ufundowanych przez Izbę wieczystych stypendiów im. Marsz. Józefa Piłsudskiego, po zł. 250, każde.**

Cztery z powyższych stypendiów przeznaczone są dla uczniów szkół handlowych, cztery zaś — dla uczniów szkół technicznych.

Uczniowie, ubiegający się o stypendia, winni odpowiadać warunkom przewidzianym w § 3 statutu stypendialnego Izby t. zn. winni to być **„niezamożni uczniowie, wzgl. absolwenci szkół handlowych i technicznych województwa kieleckiego, narodowości polskiej, rodem z woj. kieleckiego, którzy wyróżnią się szczególną pilnością, dobrymi postępami oraz zdolnościami".**

Podania kandydatów ubiegających się o stypendia, winny być przesłane Izbie **najpóźniej w terminie do dnia 25-go stycznia 1938 r.**

Nadesłane po tym terminie nie będą rozpatrywane.

Każde podanie winno być zaopatrzone w opinię Dyrekcji Szkoły, stwierdzającą, czy kandydat odpowiada wyszczególnionym w § 3 statutu warunkom.

W końcu Izba nadmienia, iż uczniowie, którzy otrzymali omawiane stypendium w roku, czy w latach poprzednich, mogą się o nie ponownie ubiegać.

DRŻAZGI.

Po świętach

Dopiero wczoraj można było powiedzieć, że jest już po świętach, wczoraj bowiem rozpoczęły się w szkołach lekcje i życie wraca do swej normy.

Tegoroczny okres świąteczny młodzież spędziła prawdziwie rozkosznie, śniegu bowiem było pod dostatkiem zarówno dla tych, którzy wyjechali na tereny narciarskie jak i dla innych, którzy pozostali w mieście.

Wraz z rozpoczęciem się zajęć szkolnych ożywia się też życie społeczne na prowincji i polityczne w stolicy.

Tak to się bowiem układa, że całe nasze życie zbiorowe nagina się raczej do tego, co robi młodzież, a nie co starsi. Kiedy ona ma wakacje, to i wiele innych dziedzin życia zamiera.

—oOo—

Przy głośniku

PIERWSZA POLSKA OPERA.

Opera w Polsce istniała już od wieku 17, ale opera polska znaczy z polskich tekstem zjawiła się znacznie później, bo dopiero w roku 1778. Data owa stała się w dziejach polskiej opery przełomową. Dna 11 listopada 1778 r. odbyło się pierwsze przedstawienie „Nędzy uszczęśliwionej" Macieja Kamieńskiego do słów Bohomolca i Bogusławskiego. Do tej pory na scenach teatrów królewskich i teatrzyków magnackich jaśniały gwiazdy obce: włoskie śpiewaczki i śpiewacy, zagraniczni tancerze występowali w dziełach cudzoziemskich autorów. Maciej Kamieński był pierwszym, który skomponował operę o tekście polskim, a uczynił to „nie po modnemu dla krytyków" — jak pisze w wstępie do tego utworu — „ale dlatego aby takie (polskie opery) Polacy śpiewali". Że pierwsze te kroki unarodowienia opery były na czasie, świadczy entuzjazm, z jakim publiczność przyjęła to miłe dziełko, młodej, wiejskiej dziewczyny, która musiała wybierać między miłością a bogatym małżeństwem, koniecznym ze względu na nędzę matki. Szlachetny dziedzic pomaga do szczęśliwego zakończenia sprawy. Jak więc widać tendencja do spolszczenia gatunku operowego ogranicza się do wprowadzenia polskiego tekstu, lecz sięgnęła również do akcji sztuki przenosząc ją w środowisko wiejskie.

Muzyka „Nędzy uszczęśliwionej" posiada hhamy skromne: kilka arii solowych, duety jeden numer zespołowy. Niemniej jednak całość pełna jest wdzięku, a jej radiowe wykonanie dn 11.1 o godz. 20,00 pozwoli słuchaczom poznać pierwszą polską operę.

Problemy dnia

Kiedy i w Zagłębiu będą takie bony?

Kupony na 200.000 km. bezpłatnych przejazdów znajdują się w obrocie.

Ciekawa inowacja, wprowadzona przed 2 miesiącami przez PKP., a polegająca na umożliwieniu korzystania z bezpłatnych przejazdów kolejowych pilnym „zbieraczom" kuponów kilometrowych, rozdawanych jako premie w sklepach — przyjęła się znakomicie. Już w ciągu zaledwie 2 miesięcy istnienia akcji bezpłatnych podróży na podstawie bonów turystycznych na które wymieniane są premie — kupony kilometrowe — **znalazło się w obrocie ogółem tyle tych bonów, iż stanowią one równowartość ok. 200.000 km.**, co, uwzględniając szybsze postępy tej akcji wraz ze zbliżaniem się lata, zapowiada rezultaty rzeczywiście nadzwyczajne. Jeżeli bowiem obecnie mamy już bonów na wspomnianą ilość kilometrów, to mamy tu zapowiedź, iż już teraz 1000 osób mogłoby teoretycznie przejechać bezpatnie kolejami przeciętny dystans 200 km.

W rozdawnictwie kuponów kilometrowych, wymienianych po tym na bony turystyczne PKP., bierze udział w chwili obecnej kilkadziesiąt poważnych firm stołecznych i prowincjonalnych.

Już w okresie ubiegłych świąt Bożego Narodzenia, kasy biletowe PKP. i Orbisu przyjęły pewną ilość bonów do wymiany na bilety kolejowe. Jak wiadomo bowiem, wykorzystać można nawet bony, opiewające na 20 km., uzyskane z dodawanych w sklepach dopłacić można za pozostałą odległość premii — kuponów, ewentualnie zaś która pragniemy przejechać.

Sądowe echa zajścia

15 sierpnia 1936 r. w Sosnowcu

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zakończył się wczoraj kilkakrotnie odraczany proces przeciwko sześciu członkom Stronnictwa Narodowego z inż. Arturem Michaelem na czele oskarżonym o zakłócanie porządku podczas pochodu w dniu święta Żołnierza Polskiego 15 sierpnia 1936 roku.

Prócz inż. Michaela zasiedli na ławie oskarżonych inż. Mieczysław Kozarski, Roman Frankowski, Antoni Zaborski i Jan Stanisław Kasprzyk z Sosnowca oraz Tadeusz Sobolewski z Dąbrowy Górniczej. Po przeprowadzeniu rozprawy, sąd wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych, wobec braku dowodów ich winy. Bronił mec. T. Kuchta.

Górnicy i ich rodziny przy opłatku

Piękna uroczystość w Domu Górnika w Koszelewie

W ub. roku jesienią byliśmy świadkami pięknej uroczystości poświęcenia i oddania do użytku publicznego nowo wybudowanego budynku na terenach Koszelowa (własność Tow. franko-włoskiego), któremu nadano nazwę „Domu górnika".

Do powstania „Domu górnika" przyczyniła się dyrekcja kopalni w osobach: dyr. Cabana, dyr. Jankowskiego i dyr. Lonis. Inicjatorami zaś byli inż. Poradowski, nadsztygar W. Koralewski, inż. J. Gębik, górnik Mazur i sztygar Saternus.

Obecnie należy zaznaczyć, że **Dom górnika jest dziś już wielką kuźnią pracy kulturalno oświatowej dla górnika i jego najbliższej rodziny.**

W lokalu bowiem jego grupuje się kilka organizacyj społecznych jak: Tow. orkiestry i Lutni górniczej, PCK., LOPP.

Bardzo pomyślnie rozwija się nowoutworzona sekcja sceniczna z kierownikiem p. W. Bujakowskim na czele, sekcja ping-pongowa, szachowa.

Wszystkie, te organizacje wykazują dużą żywotność w swej pracy w szczególności w pracy kulturalno-oświatowej. W tym też celu biblioteka zasilana jest co pewien czas nowymi książkami.

Zarządy wszystkich organizacyj grupujących się w „Domu górnika" na Koszelowie oraz straż ogniowa z komendantem Kaliszkiem na czele **urządziły onegdaj tradycyjną uroczystość łamania się opłatkiem.**

W pięknie przybranej sali teatralnej do stołów zasiadło z górą 250 osób, wśród których nie zabrakło starszyzny i zasłużonych górników. Ponadto w uroczystości wzięli udział: zastępca zawiadowcy kopalni inż. Skorupski, inż. Gębik, nadsztygar W. Koralewski, sztygarzy Surowiec i Skórka, inż. E. Romanowicz, p. W. Bujakowski, p. Kościuch, prof. Zawadzki i radny Bereza. Piękną tę uroczystość zagaił przemówieniem inż. Gębik, po czym po wspólnym przełamaniu się opłatkiem dłuższe przemówienie wygłosił nadsztygar W. Koralewski — prezes Tow. śpiewaczego Lutnia i orkiestry górniczej.

W czasie wznoszenia toastów przemawiał również komendant straży ogniowej p. Kaliszek i górnik L. Buliński.

Miłą atrakcją tej uroczystości był śpiew chóru Lutni pod batutą p. Musialika, oraz deklamacje H. Janasówny, D. Turkówny, J. Stecówny.

Bardzo ładny wierszyk p. t. „Pójdźmy do stajenki Bożej" wygłosiła mała Basia Sosnkówna. W czasie uroczystości panował miły i serdeczny nastrój.

Wspomnieć należy, że do uświetnienia tej tradycyjnej uroczystości przyczyniły się w charakterze gospodyń pp.: Kozakowa, Zawiszowa, Urbańska, Skalska, Malysówna i Kowalska.

C.

Obydwie strony walczące

na ławie oskarżonych

Ulica Piłsudskiego w Sosnowcu była widownią krwawej napaści, dokonanej przez rodzinę dozorcy domu nr. 61 przy tej ulicy, na lokatora Wincentego Padałę, prywatnego urzędnika.

Padała wracając do domu w stanie nietrzeźwym, znieważył zamiatającego ulicę dozorcę Stanisława Fortuńskiego — Doszło do bójki. W sukurs atakowanemu ojcu przybył uzbrojony w młotek syn Fortuńskiego, Władysław, który uderzył lokatora trzymanym narzędziem w lewe oko.

Padała stracił wzrok i stanął wraz z Fortuńskimi na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, jako obwiniony o współudział w krwawo zakończonej bójce. Sąd uznał winnymi wszystkich uczestników zajścia i skazał ich na osiem miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat trzy

Redukcja 185 robotników

W HUCIE KATARZYNA

Jak pisaliśmy, w hucie Katarzyna w Sosnowcu wymówiono pracę 185 robotnikom z oddziału stalowni.

Termin wymówienia skończył się już i robotnicy pozostali bez pracy.

Powodem redukcji jest brak zamówień.

Bal Sokoli

W NADCHODZĄCĄ SOBOTĘ.

W nadchodzącą sobotę w salach Polskiego Związku Zawodowego Prac. Przemysłowych i Handl. w Sosnowcu odbędzie się pod protektoratem prezesa okręgu dyr. J. Karneya bal sokoli, organizowany przez gniazdo Sosnowiec III. Komitet honorowy stanowią ks. dziekan Fr. Gola, dyr. St. Gadomski, dyr. J. Rodziewicz, płk. Smolkowski, mgr. W. Wasilewski. Początek o godz. 21. W programie: kotyliony, kwiaty, baloniki i bridż. Orkiestra pod dyr. St. Kucheńskiego.

Bezczelni napastnicy

DOMAGALI SIĘ PIENIĘDZY NA WÓDKĘ.

Zuchwałej napaści w celach rabunkowych dokonano w Grodźcu. Powracającemu do domu z pracy Michałowi Bani zastąpiło drogę dwuch nieznanych mu osobników, którzy (zażądali od Bani zastawienia płaszcza i postawienia im wódki. Gdy B. odmówił szczególnemu żądaniu napastników, ci pobili go i zabrali mu portmonetkę z zawartością ledwie 80 groszy.

Sprawcy zuchwałej napaści, dwaj mieszkańcy Grodźca 26-letni Władysław Nawrot (Sienkiewicza 6) i 27-letni Józef Widera (Limanowskiego 47) odpowiadali wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Skazani zostali na siedem miesięcy więzienia.

Nabożeństwo żałobne

ZA DUSZĘ ŚP. I. BERESZKI.

Dziś o godz. 10 i pół w kościele parafialnym w Sosnowcu odprawiona zostanie uroczysta msza św za duszę śp. dyr. I. Bereszki. Podczas mszy odpowiednie utwory wykonają soliści studia sosnowieckiego pp. St. Kucheński (skrzypce), Szynkowski (wiolonczela), M. Porębski i Woźniczko (śpiew).

Kula postrzeliła Dziurkę

EPILOG OSOBISTYCH NIEPOROZUMIEŃ.

W czasie sprzeczki na tle osobistych nieporozumień Stanisław Kula (Sosnowiec, ul. Będzińska 1) postrzelił z rewolweru Mariana Dziurkę. Sprzeczka wynikła w bramie domu przy ul Nowopogońskiej 36. Rannego Dziurkę przewieziono do szpitala miejskiego, a Kulą zaopiekowała się policja.

Komunikat

Poszukuje się na wyjazd do pracy za granicę do huty szkła giszolerów.

Kandydaci winni być obznajmieni z obrabianiem na maszynach systemu „Kutzscher" Nr 1 — 100/125 sztuk, Nr. 2 — 200/250 sztuk szklanek w ciągu godziny.

Oferty wraz z życiorysem i odpisami świadectw składać należy do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu przy ul. Zakręt Nr. 7, pokój Nr. 4.

Nowy zarząd

KSMM. NOWY SIELEC.

Odbyło się walne zebranie katolickiego stowarzyszenia młodzieży męskiej od działu Nowy Sielec w Sosnowcu. Po zagajeniu zebrania przez ks. asystenta W. Mateszka, odczytany został protokół z ostatniego walnego zebrania po czym omówiono cały szereg spraw organizacyjnych. Następnie pozszczególni członkowie ustępującego zarządu składali sprawozdania, z których wynika, że praca w oddziale posuwa się stale naprzód. — Skład obecnego kierownictwa przedstawia się następująco: prezes — A. Kaczmarski, wiceprezes — W. Kantoryński sekretarz — J. Ozga, zastępca — B. Kseń skarbnik — K. Radosz, gospodarz — W. Pałka, zastępca — B Kalarus, naczelnik — T. Pochwalski, bibliotekarz — St. Adamczyk, chorąży — H. Pałka. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Wipszycki J., Michalik i W. Czerbek.

— **KRADZIEŻ ROWERU.** Ludwik Sołpiwko z Tulinowa, bawiąc w Łagiszy wstąpił do restauracji, a rower pozostawił na dworze. Gdy po pewnej chwili wyszedł z restauracji przekonał się, że ktoś mu skradł rower. O swej stracie Sołpiwko zameldował policji, która prowadzi dochodzenie.

—xx—

Wiadomości bieżące

Wtorek 11 Styczeń	Dziś: Honoraty Jutro: Arkadiusza Wschód słońca: 7,42 Zachód słońca 15,46

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Hrabina Władinow
PATRIA — Droga Cesarska
EDEN: Dama na dwa tygodnie.

—nn—

Nowa siedziba

ODDZIAŁU „EXPRESU ZAGŁĘBIA" W DĄBROWIE.

Oddział „Expresu Zagłębia" w Dąbrowie przeniesiony został z ul. 3-go Maja 14 do nowego lokalu przy ulicy Sobieskiego 7, gdzie przyjmowane są nadal ogłoszenia i wpłaty za prenumeratę oraz zgłoszenia nowych prenumeratorów.

—oOo—

TEATR MIEJSKI

W SOSNOWCU

„Zmieniam płeć". Jak donosiły pisma artystka operetki Ola Obarska zmienia płeć. Brzydsza połowa jest w rozpaczy — z jednej strony, bo ubywa nam jeszcze jedna piękna dziewczyna, z drugiej, bo nie wiedzą jaki to będzie chłopiec z tej dziewczyny. Jak to będzie wyglądało — ciekawym radzimy iść zobaczyć dziś o godz. 20.30 w teatrze miejskim w Sosnowcu, gdzie Oli Obarskiej będą dziś nie sekundować o pięknym głosie Szwedka Kina Gisledt, znakomity reżyser scen warszawskich Wł. Ziembiński, Roman Wyspiański i Jerzy Lawina w przepięknej komedii muzycznej pt. „Zmieniam płeć".

Porządek kolendy

W SOSNOWCU.

Dziś od godz. 11 ul. Warszawska jeden ksiądz, a od godz. 14 ul. Ostrogórska i Biała — drugi ksiądz.

Przy tej okazji księża odbywający kolendę będą przyjmowali za pokwitowaniem dobrowolne ofiary na dalsze odnowienie kościoła.

— **ZEBRANIE MIĘDZYZWIĄZKOWEJ REPREZENTACJI PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** W środę dnia 12 bm. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr. 17 a posiedzenie międzyzwiązkowej reprezentacji pracowników umysłowych celem przedyskutowania zagadnień, które będą przedmiotem obrad kongresu pracowniczego, zwołanego przez centralną komisję porozumiewawczą w dn. 16 i 17 bm. w Warszawie. Ze względu na ważność spraw prezydium prosi wszystkie związki, wchodzące w skład reprezentacji o delegowanie swych przedstawicieli.

Z ZAWIERCIA.

Nowy ławnik

ZARZĄDU MIEJSKIEGO.

W ubiegłą sobotę odbyło się plenarne posiedzenie rady miejskiej, którego porządek dzienny obejmował tylko punkt a mianowicie wybór ławnika zarządu miejskiego.

Na wniosek klubu robotniczego gospodarczej odłudowy miasta ławnikiem został wybrany rachmistrz wydziału powiatowego w Zawierciu p. Stanisław Kuc, radny miejski, członek powyżej wspomnianego klubu. P. Stanisław Kuc od kilkunastu lat bierze czynny udział w życiu społecznym tut. miasta.

Ponadto jest on prezesem zawierciańskiego oddziału Związku Podoficerów Rezerwy, prezesem zarządu powiatowego tego związku, członkiem Związku Legionistów, Związku Strzeleckiego i wielu innych organizacyj o charakterze społecznym. Jest on odznaczony krzyżem niepodległości, srebrnym krzyżem zasługi i innymi odznaczeniami. Jako radny bierze p. Kuc czynny udział w pracach kilku komisji radzieckich.

Kongres Pracowników Umysłowych Przemysłu i Handlu Zagłębia Dąbrowskiego

Akcja Zjednoczenia Polskich Zw. Zaw. — Porozumienie pracown. umysł. Śląska i Zagłębia Dąbr.

Znaczna liczba pracowników umysłowych przemysłu i handlu w Zagłębiu Dąbrowskim nie należy do żadnej organizacji zawodowej. Najwyższa racja stanu świata pracy, jego dobrobyt, jego stanowisko społeczne wobec najżywotniejszych zagadnień gospodarczych i politycznych, wobec obowiązku „obrony Polski" wymagają powołania do życia organizacyjnego wszystkich sił twórczych pracowników umysłowych.

W zrozumieniu tych obowiązków wobec naszej rzeczywistości w dniu 24 października ub. r. odbył się w Warszawie kongres Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, który uchwalił dokonać zorganizowania i konsolidacji świata pracy. Doniosłego tego dzieła podjęła się organizacja Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, która służy i służyć będzie idei dobra publicznego i stanowi narzędzie do zjednoczenia całego polskiego ruchu zawodowego, z którego musi być wyłączony „czynnik osobistej prywaty i niezdrowych ambicyj jednostek". Naczelnym hasłem tej organizacji — dobro ogółu i Państwa.

W myśl deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego, w porozumieniu z naczelnymi władzami Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych — w celu zorganizowania i stworzenia jednej wielkiej organizacji pracowników umysłowych przemysłu i handlu Zagłębia Dąbrowskiego — w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 10 i pół rano w Sosnowcu (Dom Społeczny) ul. Żytnia 10 odbędzie się Kongres Pracowników Umysłowych Przemysłu i Handlu Zagłębia Dąbrowskiego, który został zwołany przez Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych Przemysłu, Handlu i Biurowości w Polsce ZZZ. (Zarząd Główny w Katowicach — prezes p. poseł Trojok Józef) i przez Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych Przemysłu i Handlu Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu (prezes — p. Br. Górecki).

W Kongresie wezmą udział ze strony pracowników umysłowych Śląska przedstawiciele wymienionego Związku z Katowic na czele z p. Karolem Grzesikiem, marszałkiem Sejmu Śląskiego i p. posłem J. Trojokiem z Warszawy zaś przybędą przedstawiciele Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych na czele z posłem L. Tomaszkiewiczem. Zapowiedziany jest również udział posła dr. Z. Madeyskiego.

Obecność na kongresie pracowników umysłowych naszego Zagłębia przedstawicieli organizacyj ze Śląska jest wysoce znamienna, zaszczytna i świadczy o woli współpracy wzajemnej, o zacieśnianiu się węzłów porozumienia i zbratania. Jest to bodaj pierwszy fakt w naszym życiu społecznym w Zagłębiu na szerszą i dłuższą współpracę zapowiedziany i zagwarantowany.

Porządek obrad kongresu będzie następujący: zagajenie i wybór przewodniczącego kongresu, przemówienie p. Karola Grzesika, marszałka Sejmu Śląskiego, przemówienie posła dr. Z. Modeyskiego, referat przedstawiciela Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych posła Leopolda Tomaszkiewicza, przyjęcie deklaracji Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych i przystąpienie do tejże organizacji. Wnioski.

Wstęp na kongres za okazaniem legitymacji organizujących Kongres Związków lub za zaproszeniami, które są rozsyłane przez komitet organizacyjny Związku (Sosnowiec, ul. Żytnia 10, pokój Nr. 20).

Organizatorzy wyrażają nadzieję, że w kogresie wezmą liczny udział pracownicy umysłowi Zagł. Dąbr. i będzie on przełomowym momentem w ich życiu gospodarczym i społecznym.

Z OLKUSZA.

(o) **PRZY WSPÓLNYM OPŁATKU.** Onegdaj odbył się wspólny opłatek Zw. Federacji Obr. Ojczyzny i „Rodziny Rezerwistów" w Olkuszu. Przy stołach zasiadło około 170 osób — członków obydwuch organizacyj wraz z rodzinami na czele swych zarządów, przedstawiciele różnych organizacyj, jak: OZN., Zw. Legionistów, Rezerwistów, Podoficerów Rezerwy i POW.

Po zapaleniu świeczek na choince, odśpiewaniu kolęd oraz deklamacji wygłoszonej przez p. Foglównę, prezes Federacji p. Fr. Zbieg i prezeska pow. koła „Rodziny Rezerwistów" p. Okrajniowa wygłosili powitalne przemówienia z życzeniami. Z kolei przemawiali: pp. starosta Brzostyński, dr. Łapiński, Witczyńska, Żurek i inni. Wspólny opłatek cechował podniosły nastrój, serdeczność i nadzieja lepszego jutra. Miły ten wspólny wieczór zakończono tańcami.

(o) **REPREZENTACYJNA ZABAWA HARCERSKA.** W dniu 15 bm. w salach resursy obywatelskiej w Olkuszu, odbędzie się reprezentacyjna zabawa harcerska przy udziale wszystkich kół Przyjac. Harcerzy z terenu powiatu olkuskiego.— Organizatorzy tej wielkiej zabawy apelują do szerokich rzesz mieszkańców Olkusza o poparcie imprezy, z której dochód zostanie przeznaczony na niezbędne potrzeby harcerstwa.

(o) **WZNOWIENIE RUCHU AUTOBUSOWEGO** na linii Olkusz — Miechów po dwudniowej przerwie, zostało przywrócone.

(o) **KRADZIEŻ KRÓW.** W nocy na 9 bm. nieznani sprawcy dokonali kradzieży dwuch krów w Ujkowie Starym, gm. Bolesław na szkodę Ignacego Wojerka i Andrzeja Hendla.

Wywijał batem

AŻ WYBIŁ OKO.

Niezwykły wypadek wydarzył się w Częstochowie. Dorozkarz Jan Brendzel tak wywijał batem, przejeżdzając przez ulicę Mirowską, aż końcem rzemienia zaciął w oko 70 letniego Zajdmana Cudyka który w rezultacie oślepł.

Oskarżony podczas procesu w sądzie okręgowym ze skruchą przyznał się do winy, oświadczając, iż krytycznego dnia był pijany. Sąd skazał go na rok więzienia.

„Przepraszam, że żyję"

Przed kilku tygodniami dużą sensację w kołach sądowych i literackich wywołała sprawa konfiskaty książki b. komisarza dla spraw walutowych Kazimierza Wiskowskiego, który po odbyciu kary 5 lat pozbawienia wolności, napisał pamiętniki więzienne.

Wydział karny sądu okręgowego w Warszawie rozpatrywał tę decyzję władz administracyjnych i konfiskatę książki pt. „Przepraszam, że żyję" zatwierdził. Obecnie zezwolono na wydanie tych pamiętników.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek, 11 stycznia.

6.15. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40. Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Złoto i porcelana — słuchowisko. 16.05 Przegląd aktualności. 16.15 Kolędy śpiewane na Śląsku. 17.00 Dolina Galilejska — odczyt. 17.15 Orkiestra policji państwowej 17.50 W lodowych okowach Bałtyku — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe 18.10. Skrzynka techniczna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Nieśmiertelne książki. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Nędza uszczęśliwiona — opera w 2-ch aktach. 21.35 Muzyka taneczna. 22.30 Muzyka polska w wyk. ork. P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Wtorek 11 stycznia.

11.40 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka taneczna. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.35 Płyty. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.30 Płyty. 18.45 Kącik Młodzieży Przysposobienia Rolniczego. 19.00 Program na jutro. 23.00 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 13 stycznia.

6.13 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka 6.30 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pogadanka. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Popurri operetkowe. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Odczyt. 17.15 Recital śpiewaczy. 17.50 Pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10. Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Imieniny pani Cecylii 19.50 Pogadanka 20.05 Muzyka taneczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.35 Koncert europejski. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

Miliony zbryzgane krwią

Sensacyjna powieść obyczajowa

STRESZCZENIE.

Obok wielkiej fabryki pani Cartenat pod Paryżem, znajdowała się skromna fabryczka braci Desroches — Marcyala i Fernanda. Fernand pokochał z wzajemnością siostrzenicę pani Cartenat Izabellę. Młodzi, po przełamaniu oporu pani Cartenat w czym im nie mało pomógł Marcyal, pobrali się. Ponieważ Marcyal również kochał skrycie Izabellę postanowił w dniu ślubu opuścić ich dom i udać się do Brazylii do swego przyjaciela Daniela. I ledwie zdążył ruszyć końmi jakiś nieznany zbrodniarz zamordował Fernanda. Marcyal nie widząc o niczym i również nie zdając sobie sprawy z tego, że jest ścigany przez agentów policji, ruszył w dalszą drogę.

---

30)

Rzeczywiście, to Daniel wracał do Hawru, prawie już wyrzekłszy się nadziei znalezienia tego, którego szukał.

Jeżeli nagle znikł z oczu Kalikstowi, to dlatego że po prostu przedostał się do willi Charmettes, wskoczywszy przez parkan.

Daniel bardzo lubił tę piękną posiadłość, stanowiącą część osobistego majątku jego matki i znalazłszy się nagle przed parkanem, nie mógł się oprzeć chęci wejścia do tej willi, która zarazem była poniekąd i jego własnością.

Obejrzał willę z zewnątrz, mówiąc sobie, że chociaż drzwi zamknięte, można byłoby wyłamać zamek, a jakaż to wspaniała byłaby kryjówka.

Po tym przesadził znów parkan i puścił się w dalszą drogę.

— Więc go nie odnajdę — wyszeptał.

Wracał więc do Hawru, śpiewając pełnym głosem śliczną śpiewkę z Carmeny.

Jedyna to była dlań nadzieja, że, jeśli jego przyjaciel znajduje się w pobliżu, pozna go po głosie.

Pani Bertrand usłyszawszy ten głos, drgnęła również, jak Kalikst.

Pozostawiła kantorzystę pana Lardinois przy obiedzie i pobiegła do pierwszej sali, gdzie zastała męża z miną oszołomioną.

— Bertrandzie!

— Co, żonusiu?

— Słyszałeś?

— Tak, ale to niepodobna, ponieważ mówiono że jest w Ameryce.

Głos przechodnia znowu się odezwał.

Pani Bertrand tym razem nie wytrzymała dłużej, rzuciła się ku drzwiom, krzycząc:

— Panie Danielu!

— A to szanowna pani Bertrand! — wyrzekł Daniel, zatrzymując się.

— A, pan byłbyś przeszedł, nawet nie powiedziawszy dobry wieczór.

Małżeństwo Bertrand i Daniela de Chantouvert łączyła dawna przyjaźń.

Małżonkowie znali Daniela jeszcze za lat jego dziecięcych; oberżyści zamieszkali w Sainte-Adresse w owym czasie, kiedy ojciec Daniela żył jeszcze i dostarczali wtedy do willi Charmettes piwa, wina białego i ryb.

Więc kiedy Daniel stawał w oberży raczono go, jak dobrego przyjaciela, prawie jak ziomka.

Wszedł też do oberży z wyciągniętymi rękami.

— Wybaczcie, ale pilno mi było do Hawru. No, ale niech tam, nie minę was, ażeby się z wami nie napić!

— O! panie Danielu! — wykrzyknął ojciec Bertrand — jakże to mi miło będzie. Pójdę przynieść świeżego jabłeczniku i to pysznego.

— A dajże spokój ze swym jabłecznikiem! — zawołała żona — wiesz, że pan Daniel lubi białe wino...

Ojciec Bertrand pobiegł do piwnicy i przyniósł butelkę wina białego, którą postawił wraz z trzema kieliszkami przed Danielem.

Pani Bertrand, stojąc na przeciw młodzieńca, podziwiała go z miną głupkowatą.

— A! panie Danielu — mówiła — ja jeszcze w lecie pytałam o pana panne Adriannę; spodziewała się, że pan powróci. I mówiliśmy też sobie z mężem, że przecież nie będzie pan tak wiecznie siedzieć zagranicą.

— Wiem ja ci dobrze, jakie to są tam upały, alboż mało się napływałem tamtędy, kiedy służyłem w marynarce... Pańskie zdrowie, panie Danielu!

Daniel trącił się szczerze ze starym marynarzem i jego żoną.

Po tym zapytał, jak im się powodzi.

— Nic się a nic nie zmieniło — odrzekła pani Bertrand. — Pracujemy, co się zowie w lecie, a odpoczywamy w zimie... Ale dziś mieliśmy niezwykle niespokojny wieczór. Agenci policyjni aresztowali tu u nas jakiegoś biednego młodzieńca...

— Aresztowali go! — wykrzyknął Daniel nagle. — Tutaj?..

— Więc go pan zna? — wyjąkał ojciec Bertrand.

Daniel machną ręką rozpaczliwie i wyszeptał:

— Przybywam za późno!

— Może — odrzekł stary marynarz po cichu.

I zamknął drzwi, wychodzące do drugiego pokoju.

— Nie potrzeba, aby nas kto słyszał — rzekł, powracając. — No, panie Danielu, porozumiejmy się dobrze, a mówmy cicho.

— Dobrze. Ale przede wszystkim opowiedźcie mi, co się tutaj stało. Jeżeli ten człowiek, którego aresztowano u was, jest właśnie tym, którego szukam, to mój najlepszy przyjaciel, prawie brat!

d. c. n.

Nadużycia b. starosty nadwórniańskiego

Jaka to była „propaganda" Huculszczyzny. -- Okradanie głodnych i powodzian. -- „Gryps" pod podszewką.

Wczoraj rozpoczął się w sądzie okręgowym w Stanisławowie proces b. starosty Zygmunta Robakiewicza, oskarżonego o różne nadużycia władzy urzędowej, popełnione na stanowisku starosty pow. i przewodniczącego tymcz. wydziału pow. w Nadwórnej. Obok Robakiewicza zasiada na ławie oskarżonych b. inspektor samorządu gminnego w wydz. pow. w Nadwórnej, a obecny sekretarz wydz. pow. w Śniatynie, Jan Stawiński.

Sprawa przestępstw przedstawia się następująco:

W r. 1933 objął Robakiewicz stanowisko starosty w Nadwórnej. Był wtedy okres początkowej, zakrojonej na szeroką skalę akcji propagandy Huculszczyzny, na którą przybywały różne osobistości, tak krajowe, jak zagraniczne.

Goście ci byli godnie przyjmowani przez starostę, którego szeroki gest urobił mu rychło opinię „najgościnniejszego gospodarza a Huhulszczyźnie miano regionu, słynącego z prawdziwie staropolskiej gościnności.

Oczywiście przyjęcia te pociągały za sobą ogromne wydatki.

Na wiosnę 1935 r. w czasie lustracji, przeprowadzonej w wydziale pow. w Nadwórnej przez wojewódzkiego inspektora Grodyńskiego, stwierdzono, że

Robakiewicz pobrał z kasy wydziału pow. kwotę 19.500 zł. jako zaliczki na koszta podróży i kwoty przeznaczone na akcję pomocy głodującej ludności, z której to sumy ni wyliczył się.

Początkowo tłumaczył się tym, że nie otrzymał jeszcze szczegółowych rozliczeń z zarządów gminnych, a

następnie przyznał się, że potrzebując dużo pieniędzy, pożyczył sobie 17.000 zł.

Chcąc ukryć fakt pożyczenia tej kwoty, Robakiewicz postanowił upozorować, że pieniądze te rzeczywiście przekazał na akcję pomocy głodującym.

Do urzeczywistnienia swego planu użył on insp. Stawińskiego, któremu polecił, aby samochodem służbowym na koszt wydziału powiatowego udał się do kilku gmin pow. nadwórniańskiego i tam wypłacił drobne kwoty ubogim, a od zarządów gmin uzyskał pisma, stwierdzające okoliczność, niezgodną z prawdą, a to, że gminy otrzymały i rozdzieliły między ubogą ludność część otrzymanych subwencyj a resztę jako niewykorzystaną zwracają. Resztujące kwoty te miał Stawiński przekazać w imieniu zarządów gmin przekazami pod adresem wydz. pow. w Nadwórnej.

Kiedy Stawiński oświadczył Robakiewiczowi, że

obawia się skutków karnych za wykonanie tego polecenia, starosta wręczył mu to polecenie na piśmie.

Nie zawierało ono jednak szczegółowo wymienionych czynności, jakie Stawiński miał wykonać.

Stawiński udał się więc do kilku gmin, wypłacił miejscowym wójtom drobne kwoty po 100 do 130 zł. z poleceniem natychmiastowego sporządzenia wykazów najuboższych mieszkańców i wypłacenia im zapomóg; równocześnie

zażądał od wojtów kartek białego papieru, zaopatrzonych w pieczęć i podpis wojtów, liczbę dziennika podawczego gminy,

na których następnie umieścił bez wiedzy wójtów tekst sprawozdania do wydziału powiatowego, w którym gmina zawiadamiała, że z otrzymanej kwoty część niewykorzystaną zwraca.

Otrzymawszy w ten sposób dowody wypłaty kwot na zapomogi dla głodującej ludności

Robakiewicz wyliczył się przed kasą wydziału powiatowego, przy czym przedłożył m. in. wykaz na kwotę 1185 zł. wypłaconą osobiście ludności ubogiej w gminie Zielona

Śledztwo wykazało, że w czasie poświęcenia szkoły w tej gminie Robakiewicz udał się do urzędu gminnego, gdzie wezwano wszystkich biednych i wywoływał z wykazu nazwiska biednych, osobiście wręczając im pieniądze, ale nie wymieniając wysokości kwot, a następnie polecił sekretarzowi gminy

potwierdzić imieniem obdarzonych odbiór zapomóg, których wysokości sekretarz ten nie znał.

Po sprawdzeniu wykazu tego w toku śledztwa okazało się, że R. wypłacił kwotę o połowę niższą od wykazanej, a resztę pieniędzy sobie przywłaszczył

Na stanowisku przewodniczącego wydziału powiatowego pobierał Robakiewicz pobory po 550 zł., od których należało potrącić tytułem podatków kwotę 25.45 zł. Przez okres 16-miesięcznego urzędowania Robakiewicz

nie płacił należnych skarbowi państwa podatków,

wydając w tej mierze specjalne polecenie rachmistrzowi wydziału pow., aby mu nie potrącał tych kwot podatkowych. Niezależnie od poborów służbowych polecał kasie, aby wypłacała mu różne kwoty tytułem zaliczek w ogólnej sumie około 4.000 zł., z których wogóle się nie rozliczył, ani nie kazał ich sobie strącać przy wypłacie poborów.

W dochodzeniach i śledztwie wyszło na jaw, że

pobierał także dwukrotnie te same pobory.

Aby uzasadnić pobierane diety w kwocie około 2000 zł., z których się nie wyliczał, prowadził

fikcyjny wykaz kosztów podróży.

Stwierdzono również, że przez około dwa lata obracał na własne potrzeby kwotą 3000 zł., pobraną bezpodstawnie z kasy wydziału powiatowego, uniemożliwiając tym samym wydatkowanie jej na celę budżetowe.

Gdy się zważy, że objął on stanowisko starosty w styczniu 1933 r., a już po siedmiu tygodn. urzędowania przedłożył swym władzom zwierzchnim alegaty, stwierdzające

wydatkowanie na koszty podróży służbowych ponad 2000 zł., musi się dojść do wniosku, że od pierwszej chwili rozpoczęcia urzędowania w Nadwórnej dopuszczał się nadużyć pieniężnych.

Sensacyjny jest rozdział aktu oskarżenia, traktujący o sprzeniewierzeniu przez Robakiewicza kwot, przeznaczonych na zapomogi dla powodzian. W myśl instrukcyj miał zapomogi te wypłacać sam starosta. Na ten cel otrzymał 15.600 zł.

Stwierdzono, że wypłacał te zapomogi w sposób identyczny jak zapomogi dla głodującej ludności w Zielonej, każąc sobie wystawiać potwierdzenia na fikcyjne kwoty.

W każdym wypadku wypłacał on powodzianom najwyżej po 20 zł., a do wykazu wpisywał równocześnie kwoty przekraczające nawet 100 zł.

Bardzo charakterystycznym dowodem, że oskarżony nie gardził żadną kwotą bez względu na źródło z jakiego pochodziła, czy też cel, na jaki przeznaczona była, stanowi fakt

sprzeniewierzenia 500 zł. przeznaczonej na subwencję dla komitetu obchodu 20 rocznicy bitwy pod Mołotkowem.

Śledztwo stwierdziło również, że

kasa wydziału pow. spełniała również funkcje podręcznej kasy dla osobistych wydatków starosty.

I tak np. pokrywała oną wydatki związane z utrzymaniem samochodu prywatnego starosty, do którego używał on również benzyny i smarów wydziału pow. Samochodem urządzał bowiem starosta częste wycieczki do Czechosłowacji i Rumunii.

W związku z obroną Robakiewicza, w której starał się on w śledztwie wykazać, że sprzeniewierzone kwoty zużył na olbrzymie wydatki, związane z reprezentacją t. j.

przyjmowaniem różnych dygnitarzy, znajduje się w akcie oskarżenia uwaga: „Nazwiska dygnitarzy tych w aktach śledztwa".

Najsensacyjniejszym przestępstwem b. starosty jest czyn, popełniony w więzieniu. Po zakończeniu śledztwa wskutek starań obrońcy władze sądowe zgodziły się na wypuszczenie oskarżonego z więzienia za kaucją. Po złożeniu kaucji sprowadzono Robakiewicza z celi do osobnej sali w więzieniu, gdzie według obowiązujących przepisów poddano go rewizji osobistej.

W czasie rewizji tej strażnicy znaleźli pod podszewką ubrania Robakiewicza „gryps", pisany przez przebywającego z nim w jednej celi Ukraińca Wasyla Czyżewskiego, znajdującego się pod zarzutem przynależności do O. U. N. i podpalenia kościoła w Suchej Leszczynie pod Stanisławowem.

„Gryps" ten miał Robakiewicz doręczyć rodzinie Czyżewskiego. Zawierał on rozmaite nazwiska osób, które miały wykazać alibi aresztowanego UON-owca.

Fakt usiłowanego przemycenia „grypsu", który miał utrudnić śledztwo w sprawie o podpalenie polskiego kościoła przez Ukraińców, rzuca charakterystyczne światło na sylwetkę osk. Robakiewicza.

Zamordował i zwłoki piłą pociął na części

Makabryczny zbrodniarz skazany na bezterminowe więzienie

Ponury zbrodniarz, Kazimierz Przybylski, stanął przed sądem okręgowym w Warszawie, odpowiadając za zamordowanie Wacława Sitkowskiego w jego mieszkaniu przy ul. Seredyńskiej 3 na na Targówku.

Zbrodnia została popełniona 23 listopada r. z. Kazimierz Przybylski, malarz pokojowy, zamieszkiwał u Sitkowskiego razem ze swą przyjaciółką, Józefą Cieniewską.

Między Sitkowskim, młodszym dużo od Przybylskiego, a oskarżonym, wynikły nieporozumienia. Trochę grała tu rolę zazdrość o Cieniewską, trochę jakieś konflikty na tle pieniężnym

Gdy kiedyś w mieszkaniu byli tylko Przybylski i Sitkowski, pierwszy z nich, w kłótni,

chwycił siekierę i zarąbał nią Sitkowskiego.

Następnie zabójca ukrył zwłoki pod stołem i gdy przyszła Cieniewska nic jej nie powiedział o popełnionym zabójstwie.

Wieczorem Przybylski zaczął namawiać Cieniewską do popełnienia wspólnie samobójstwa. W tym celu zasunął szyby i oboje mieli zatruć się czadem. Tymczasem Cieniewska wybiła okno i plan wspólnego samobójstwa spełzł na niczym.

Kiedy rano Cieniewska znów wyszła do zajęcia, Przybylski po nocy przespanej w pokoju gdzie pod stołem leżał ukryty trup,

poćwiartował zwłoki przy pomocy noża oraz piły.

Po piłkę przed tym wyszedł na miasto i specjalnie ją nabył dla tego celu.

Szczątki nieszczęśliwego Sitkowskiego oskarżony zniósł w dwóch workach do piwnicy i zakopał.

Minęło parę dni. Dopiero w dniu 2 grudnia

Przybylski zgłosił się do komisariatu i tam opowiedział o popełnionej zbrodni.

We wskazanym przez niego miejscu policja znalazła porąbane zwłoki.

Wespół z Przybylskim aresztowano również i Cieniewską, która przeniosła się tymczasem do swej rodziny. Śledztwo jednak nie dało przeciw niej żadnych obciążających materiałów, wobec czego umorzono wobec niej sprawę i Cieniewska występowała w procesie w charakterze świadka.

Zeznania jej dotyczą pożycia z Przybylskim oraz pobocznych szczegółów zbrodni.

Cieniewska poznała Przybylskiego gdy miała lat 16. Starał się o nią, lecz nie chciała wyjść za niego za mąż gdyż karany był już wówczas za komunizm. Poślubiła innego.

Nie trafiła jednak szczęśliwie i po paru latach porzuciła męża, by rozpocząć życie z Przybylskim.

I tu zresztą nie znalazła spokoju. Oskarżony często groził jej rewolwerem, awanturował się. Bywały zresztą okresy, że był dla niej bardzo dobry.

Po jednej z awantur Cieniewska opuściła Przybylskiego i sprowadziła się do swego siostrzeńca Sitkowskiego, zamieszkałego przy ul. Seredyńskiej. Wspólnie z nim prowadziła handel w budce z papierosami.

Po pewnym czasie Przybylski, przeprosiwszy przyjaciółkę wprowadził się do niej.

Był o Sitkowskiego zazdrosny. Podejrzewał go o romans z Cieniewską.

W dniu 23 listopada Cieniewska, przyszedłszy do domu, zastała oskarżonego w stanie silnego podniecenia. Był zniechęcony do życia i proponował popełnienie samobójstwa.

Kiedy położyli się i z po za zasuniętych szybrów zaczął wydobywać się czad,

oskarżony powziął zamiar przecięcia przyjaciółce żył nożykiem od żyletki.

Ogarnęło ją przerażenie i otworzyła okno, oświadczając, że rezygnuje ze wspólnej śmierci. Ani się domyślała, iż pod stołem leżą zwłoki zamordowanego Sitkowskiego. Były one zastawione krzesełkami.

Kazimierz Przybylski przyznał się oczywiście do winy.

Sąd skazał modercę na bezterminowe więzienie.

C. O. P. rozszerza
SWOJE GRANICE

Bawili w Przemyślu reprezentanci wielkiego przemysłu polskiego, którzy badali tereny mające być przeznaczone pod budowę większych zakładów przemysłowych. Wobec tego potwierdza się wiadomość o koncepcji stworzenia nowego dużego ośrodka przemysłowego w okolicach Przemyśla.

Wielkie zakłady przemysłowe miały by stanąć na przedmieściach Przemyśla.

Jak wiadomo plan budowy Centralnego Okręgu Przem. nie obejmował Przemysla. Stopniowe rozszerzenie się granic ku południowemu wschodowi jest więc wynikiem pewnych naturalnych tendencji.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Popękane ŝtyblety

Pan. Mirosław Czeczyński kupił parę półbucików u szewca Rocha Kolebki. Że jednak trzewiki źle się nosiły i już po dwuch tygodniach pękły w paru miejscach, przeto pan Mirosław przyszedł do szewca z reklamacją.

— Co się pan dziwisz Przy takiem chodzie, jak pański ,to i tydzień długo.

Wiadoma rzecz. że trenkowe ludzie cholernie ŝtyblety psują, ponieważ że w czasie chodu ósemki uskuteczniają. Kulasy jem się gną w te strone i we wte, znakiem czego jasna rzecz że to się na obuwiu odbija.

A pan szanowny to jeszcze gorzej krok stawiasz niż moczymordy, bo całkiem, jak osoba paraluszem tknięta.

— Ja?!

— A pewnie. że nie ja. Prawy pedał ciągniesz pan jak wyłamany, a lewem takie esa floresa uskuteczniasz, że jak żyje czegoś podobnego nie widziałem. Nie miał pan przypadkiem jakiej babci chromej? Bo to podobnież dziedziczne.

— Pierwszy raz mnie ktoś o mojem chodzie takie rzeczy mówi. Zresztą o wiele nawet nieodpowiedzialny krok stawiam, to inny skutek powinien być. Obcasy się mogli wykręcić, zelówki sfatygować ,ale jakiem sposobem buciki pękli, się pytam?

Pan Kolebka westchnął współczująco.

— Tym sposobem — rzekł — że z łamagi to się wszyscy nabijają. Więc co się pan dziwisz? Taki śmieszny chód pan posiadasz, że nawet buciki pękli ze śmiechu! Czeczyński podał pana Kolebkę do sądu o zwrot zapłaconych 20 złotych.

Sąd uznał słuszność żądań pana Czeczyńskiego i zasądził mu całą sumę wraz z kosztami.

SPORT

Sensacyjne wnioski
KRAKOWSKIEJ WISŁY.

Na walne zgromadzenie KOZPN., które odbędzie się w dniu 16 bm. zgłoszono 8 wniosków. Na szczególną uwagę zasługują wnioski TS. Wisła o treści następującej:

1. Na walne zgromadzenie krakowskiego KOZPN. do opracowania i wniesienia na walne zgromadzenie PZPN. projektu decentralizacji władz piłkarskich, przyznania OZPN-om pewnego udziału w dochodach z meczów międzypaństwowych, przy czym za podstawę obliczenia należności na rzecz OZPN. winno się przyjąć liczbę graczy oddanych przez OZPN-ny do reprezentacji Polski.

2. Walne zgromadzenie KOZPN. wzywa zarząd do wniesienia na walne zgromadzenie PZPN. wniosków, dotyczących zmiany regulaminu wydziału spraw sądziowskich PZPN. i OZPN.-ów w kierunku ograniczenia autonomii sędziowskiej, a w szczególności do niedopuszczenia nowych obciążeń finansowych klubów na rzecz kosztów administracyjnych WSS.

Polscy hokeiści
JADĄ DO SZWAJCARII.

Kapitan sportowy pol. zw. hokeja lodowego dokonał zestawienia składu drużyny na tournee po Szwajcarii, a mianowicie: Stogowski (bramka.) Ludwiczak Kasprzak (obrona), Kowalski, Wołkowicki, Marcheweczyk (pierwszy atak), Burda, Zieliński, Stupnicki (drugi atak). rezerwowi: Michalik, Staniszewski. Ponad to istnieje możliwość, że pojedzie jeszcze Przedpełski, w wypadku o ile będzie można wysłać jeszcze jednego zawodnika.

Wyjazd drużyny nastąpi w dniu 19 bm. Drużyna nasza grać będzie 16 bm. w Zurychu, 18 bm. w Wengen. 19 bm. w Bernie. 21 bm. w Davos i 23 bm. w Bazylei. Możliwe, że w drodze powrotnej rozegrany zostanie jeszcze jeden mecz w Niemczech.

Poznań zwycięża Lwów
W BOKSIE 16:0.

Rozegrany został we Lwowie międzymiastowy mecz bokserski Poznań—Lwów Spotkanie to zakończyło się rekordowym zwycięstwem Poznania 16:0. Zaznaczyć jednak należy, ze Lwów wystawił skład mocno osłabiony.



PO KINIE.
Cóż to za dumna rodzina?
Wcale nie są tacy dumni — siedzie li tylko w pierwszym rzędzie!

Z UŚMIECHEM.



Nie wiesz wcale, Marto, jak bardzo się kocham — prawdziwa miłość milczy!
O nie — prawdziwa miłość mówi z ojcem!



Starsza siostra do młodszego braciszka.
„Czy nie mówiłam ci, żebyś został przy Marysi w kuchni, dopóki matka wróci?"
Mały aKzik: Tak, ale przyszedł również narzeczony Marysi!

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

INTELIGENTNA energiczna panienka średniego wzrostu od lat 20 potrzebna na godziny popołudniowe do młodej ułomnej osoby. Zgłoszenia od 3 popołud. ul. Perla 6 m. 4, II piętro.

POTRZEBNY czeladnik krawiecki na małe sztuki zaraz. Drozdż, Grodziec. Kościuszki 25.

KUPNO I SPRZEDAŻ

OPAŁ sosnowy, brzozowy, olszowy sprzedaje Kierownictwo Lasów T. K. S. Klimontów Sosnowiecki.

Łóżka
dwa nowe jasny dąb z materacami tanio sprzedam.

Tapczany
otomany. materace. kozetki. fotele, stoły krzesła. siatki do łóżek, przeróbki, ceny niskie. warunki dogodne — poleca Zakład tapicerski Tomczyk. Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14. Telefon 63-105.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINEŁA karta rzemieślnicza na prowadzenie warsztatu zegarmistrzowskiego. wydana przez Starostwo Będzińskie, którą unieważniam. Bolesław Rutkowski.

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ się pies czarny duży z obrożą spiętą drucikami. Odebrać można za zwrotem kosztów Będzin, Kilińskiego 16, Policjant.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.